

WIENIEC-PSZCZÓŁKA

PISMO
CHRZEŚCIJAŃSKIEJ



POLSKIEJ
DEMOKRACJI

WYCHODZI CO NIEDZIELĘ. — DODATKI: KALENDARZ, NIEWIASTA
BIBLIOTECZKA W.P.

WSZYSTKO DLA CHRYSUSA N.B. PAN NASZ SPRAWIEDLIWOŚĆ,
I DLA JEJEGO LUDU: JEZUS CHRYSUS! PRAWDA I ZGODA!



Cena rocznie 4 korony, półrocznie 2 korony, ćwierćrocznie 1 kor. z „Niewiastą”, Gospodarzem
Z dodatkiem „Cepy” rocznie 5 kor. Do Ameryki 2 dolary. Do Niemiec 6 kor. Kalendarz „Wieńca-
Pszczółki” i „Niewiasty”. Administracja w Bielsku, ul. Blichowa 40

Dawajcie rekruta!

Wedle zasadniczych ustaw konstytucyj nie może rząd ani monarcha sam, bez uchwały parlamentu ani brać ludzi do wojska, czyli powoływać „rekrutów do służby wojskowej” ani „nakładać podatków” na obywateli:

Są to dwa najważniejsze prawa parlamentu, i gdyby w Austrii nie było sławnego § 14., który powiada, że gdy parlament nie uchwali podatków i rekruta, to cesarz może *sam sobie* to wziąć przez nadzwyczajne rozporządzenie — toby konstytucja austriacka była więcej warta dla ludu i parlament znaczyłby coś więcej niż dzisiaj.

Parlament i paragraf 14-ty to są właściwie dwie rzeczy sprzeczne, bo § 14-ty daje rządowi w każdej chwili możność zawieszenia konstytucji — a sprawia to, że rząd traktuje zawsze parlament nieprzyjemnie, jak np. pan naczelnik który regokółwiek urzędu traktuje swego podwładnego.

Nigdy to nie wystąpiło czyli nie uja-

wniło się tak dobitnie, jak właśnie w ostatnich latach dziesięciu i teraz znowu w obecnej chwili.

W ostatnich latach przyszło między rządem i parlamentem do sporu z powodu pokrzywdzenia narodów słowiańskich.

Cesarz jest Niemcem i większość ministrów są to zawsze Niemcy — bo na 12 ministrów zwykle bywa z 8 Niemców, a zaledwie 2 Polaków i 2 Czechów. Oczywiście więc jest rzeczą, że rząd zawsze trzyma z Niemcami, i dlatego mając § 14-ty nie dba na skargi Słowian, ani nie wymierza im sprawiedliwości, bo nie potrzebuje dbać o to, aby parlament istniał.

Zatem rząd był i jest głuchy na żądania Słowian, a gdy Słowianie bronili się rozpaczliwie w parlamencie — rząd rozpuszczał parlament, a brał sobie rekruta i podatki bez zezwolenia parlamentu.

Lecz w obecnym czasie grozi Austrii wojna, więc byłoby to dla państwa sromem, gdyby w takim położeniu państwa pokazało się, że narody należące do Austrii nie dbają o to państwo i nie chcą zezwolić na pobór rekruta w chwili grożącej wojny.

To było powodem, dlaczego rząd zwołał w tym miesiącu parlament, pragnąc, aby „posłowie uchwalili“ ustawę o poborze rekruta.

Lecz sposób, w jaki rząd stara się skłonić parlament do uchwalenia tej ustawy świadczy dowodnie, że rząd tak samo jak dotychczas lekceważy parlament.

Wprawdzie pan prezydent ministrów, otwierając sesję parlamentu powiedział, że on nie „chce rządzić bez parlamentu“ i wzywał a prosił słowami posłów, ażeby mieli wzgląd na grożące niebezpieczeństwo wojny i połączyli się do „patriotycznej pracy dla dobra Ojczyzny“—lecz nie powiedział najważniejszej i najpotrzebniejszej rzeczy, to jest, że rząd w Austrii będzie nareszcie się starał o to, ażeby w tem państwie mogły narody słowiańskie znaleźć sprawiedliwość, a mogły bodaj od biedy uważać to państwo za swoją Ojczyznę.

Miedzy „Ojczyzną“ a „państwem“ jest ogromna różnica. Naszą Ojczyzną jest Polska a jest nam tem droższą, że jest pokrzywdzoną i rozdartą pomiędzy trzy państwa nam nietylko o bce, ale i nieprzyjazne. Kto bowiem sądzi, że Austria sprzyja nam, ten się myli grubo. Austria nie może nam w Galicyi szkodzić, więc nas znosi, ale we wszystkim, co się tyczy dobra kraju, jest dla nas skąpa i nie przychylna.

W obec tego, my nie możemy w sprawie np. uchwalania rekruta rządzić się żadnem uczuciem „patriotycznym“ czyli „ojczyznianem“ lecz po prostu przymusem, tj. obowiązkiem, nałożonym na nas przez przymus przynależności do tego państwa.

Niemcy mogą uchwalać rekruta z miłości dla swej niemieckiej ojczyzny: Austrii, a jest to dla nich tem łatwiejsze, że oni najmniej dają rekrutów, a żołnierze polscy, czescy i inni słowiańscy będą się musieli bić za niemiecką sprawę.

Jeżeli więc rząd austriacki chce, aby posłowie słowiańscy uchwalili mu rekruta, niech nie odzywa się do nich w imię miłości ojczyzny — bo Austria monarchią nam

jest, nie ojczyzną — lecz niech zapewni narodom słowiańskim sprawiedliwość.

Nieprawdziwe też jest przedstawienie sprawy poboru rekruta, jakoby jakiejś „konieczności ludowej“ tj. sprawy, która jest „konieczną dla ludu“.

Lud wcale nie czuje koniecznej potrzeby oddawania synów swoich do wojska, i to wtedy, gdy oni mogą być najpotrzebniejsi rodzicom.

Wojsko w dzisiejszych czasach u nas zwłaszcza w środkowej Europie potrzebne jest i konieczne tylko monarchom, aby broniło ich interesów i chwiejących się tronów, dla ludu zaś pożądany jest spokój i sprawiedliwość.

A już najgorsze co być może jest to, że rząd zwołuje obecnie parlament, i przez gazety swoje równocześnie pisze: „Dawajcie rekruta, a nie to was poszlę do domu!“ Jestto wprost obelga rzucona posłom w oczy, którą dlatego tylko muszą posłowie strawić, bo istnieje §. 14-ty, który udaremnia konstytucję i daje rządowi możliwość rządzenia bez parlamentu.

Najnowsze rozporządzenie papieża.

Przy wyborze Papieża Piusa X. dowiedział się świat o tem, że monarchowie katolicy przywłaszczyli sobie oprócz nominacji biskupów, kanoników i innych dostojników Kościoła, także prawo zwane: „veto“ czyli „nie pozwalam“ — mocą którego mogli przeszkodzić wyborowi na Papieża tej osoby duchownej, która im była niemiłą.

To nadużycie monarchów było największą niewolą i krzywdą Kościoła, bo już nietylko biskupi i kanonicy — ale sami Papieżę stawiali się „zależnymi od rządów“.

W imieniu Austrii z tego prawa „veto“ skorzystał ks. kardynał Puzyna, założyszwy „veto“ przeciw wyborowi kardynała Rampolli. Lecz chociaż skutek tego zo-

stał Papieżem kardynał patriarcha Wenecyi, Ks. Józef Sarto pod imieniem Piusa X., jednakże nie tylko nie okazał wdzięczności za swój wybór kardynałowi Puzynie, lecz wkrótce po objęciu rządów Kościoła, bo dnia 26. stycznia 1904 wydał surowy rozkaz, aby w przyszłości żaden kardynał pod najsurowszą klątwą nie poważył się zakładać imieniem jakiegoś rządu: „veto“ a nikt nie mógł zostać kardynałem, kto nie przysięgnie, że się zastosuje do tego rozkazu Papieża.

Rozporządzenie to Piusa X. wydane przed pięciu laty zostało teraz ogłoszone, prawdopodobnie z powodu tego, że Pius X. był nieco słabym, a jako mąż przezorny, kazał je ogłosić przed śmiercią, aby zapobiedz knowaniom rządów świeckich przy wyborze Papieża.

Rozporządzenie to w najważniejszym ustępie tak opiewa:

„Pod groźbą Boskiej kary i kary *excommunicatio latae sententiae specialiter reservata* zakazujemy wszystkim kardynałom świętego rzymskiego Kościoła, teraz i w przyszłości, jako też sekretarzowi św. Kolegium kardynałów i wszystkim innym, którzy w jakikolwiek sposób biorą udział w *conclave* przyjmować od jakiegokolwiek świeckiego mocarstwa polecenia założenia veta lub ekskluzywy, ani w formie prostego życzenia, ani jakiegokolwiek innej, ani zbiorowo, ani pojedynczo, pisemnie, ani ustnie, bezpośrednio ani pośrednio. Ten zakaz ma dotyczyć wogóle wszelkiej interwencji, przez którą władze świeckie mogłyby się mieszać do do wyboru Papieża.

„W końcu temi samemi słowami, jak nasi poprzednicy, wystosowujemy do kardynałów usilne napomnienie, by przy wyborze nie brali pod uwagę mieszania się świeckich książy, ani żadnych innych świeckich względów, lecz mieli na oku tylko chwałę Bożą i dobro Kościoła, oddając głosy najgodniejszemu.

„Jest dalej naszą wolą, by dotyczące dekrety wobec wszystkich na pierwszej kongregacyi, która zwyczajnie po śmierci Papieża się odbywa, jakoteż po wejściu do

conclave ponownie były odczytane i aby, skoro kto zostanie oznaczony purpurą pod przysięgą obiecał, że przestrzegać będzie sumiennie postanowień zawartych w obecnej konstytucyi, mimo wszelkich przeciwności. Tych naszych rozporządzeń, zakazów, oświadczeń, zobowiązań, objawów woli, upomnień, ostrzeżeń i przepisów, nie wolno nikomu naruszać, lub w potępienia godnej śmiałości im przeciwdziałać. Gdyby zaś ktoś odważył się to uczynić, to niechaj wie, że ściągnie na siebie gniew Wszechmocnego i Jego Świętych apostołów Piotra i Pawła.“

Rozporządzenie to nie jest nowe, bo już dawniejsi Papieże także w tej sprawie zagrozili klątwą kardynałom, którzy wysługiwaby się chcieli rządowi nie Kościołowi. Jest ono choć rozmyślnie spóźnioną, lecz dosadną nagana postępków ks. kardynała Puzyny, który Bóg obrócił na dobro Kościoła przez to, że takie rozporządzenie zostało ponownie wydane. —

Znajdą pracę.

Adresować należy „**Biuro praey**“

Mościska 1 dozorca stawów, rutynowany, znający się na hodowli ryb, do prowadzenia samoistnego gospodarstwa rybnego w stawach na przestrzeni 30-morgowej. Myślenice 176 robotników sezonowych 330 robotnic sezonowych.

Nowy-Sącz 1 karbownik, żonaty, 120 K, 400 sążni pola pod ziemniaki, 12 krc. zboża 1½ ltr. mleka zimą, 2 ltr. latem, mieszkanie, 2 sągi drzewa. Adres: Bronisław Hołubowicz, Biesna p. Bobowa.

Nowy-Targ 1 kowal, podkuwacz koni do Zakopanego, 45 K i całe utrzymanie bez prania i podróży. 1 tracznik - młynarz, 22 K. mies., utrzymanie i podróż.

Lwów 1 stelmach, 100 K. rocznie, 9 krc. ordyn, 6 krc. kartofli, opał, mieszkanie, 1 ltr. mleka dziennie. 1 cieśla-kołodziej, kawaler, 150 K. po 2 K. mies. na zużycie narzędzia, utrzymanie.



Zatarg serbsko-austriacki.

Przypatrzcie się Szanowni Czytelnicy tej mapce, którą Wam dziś przedkładamy. Macie na niej dokładnie oznaczone granice tych krajów, o które obecnie toczy się spór między Austryją i Serbią.

Wszystkie te kraje na mapce: Kroacja, Sławonia, Bośnia, Hercegowina, Serbia i Czarnogóra — to ziemia zamieszкана przez jeden naród serbski.

Kroacja, Sławonia, Dalmacja już dawniej należały do Austrii — teraz zabrała ona Bośnię i Hercegowinę. Między Czarnogórą i Serbią leży skrawek ziemi rozszerzający się ku morzu, należący dziś jeszcze do Turcji. Skrawek ten ziemi oddziela Serbię od Czarnogóry i dlatego Serbia za

madrą radą Rosyi oświadczyła teraz tak: Od Austrii już nie żądam nic, i skoro zabrała i kupiła od Turcji dwa kraje serbskie, niech je trzyma. Lecz wolno mi tak samo jak Austrii ułożyć się z Turcją i nabyć ten pasek ziemi, abym z Czarnogórą mogła się połączyć i przez nią mieć przystęp do morza.

Tymczasem Austriya powiada: Ja na to nie pozwalam więc wypowiadam wojnę!

Niechże teraz kto chce sprawiedliwy rozsądzi, czy Austriya ma słuszość, i czy Serbii nie wolno tak samo jak Austrii nabyć od Turków małego skrawka ziemi.

Polacy zaś, którzy przyznają w tej spra-

wie słusność Austrii dlatego, że jest silniejszą niż Serbia, niech przestaną narzekać na Prusaków i Rosyę bo w takim razie wolno każdemu mocniejszemu znęcać się nad słabszym.

Towarzysze czerwoni.

Bakaj Michał, b. felczer, syn Jefima Bakaja. W r. 1903 *własnoręcznie* podał on do Wydziału „ochrany” w Jekaterynosławiu podanie, że pragnąłby wstąpić do „ochrany”. Z początku w Jekaterynosławiu wykrył organizację rewolucyjną, po części bojąwą, ujawnił drukarnię w Czernihowie, potem odkrył całą grupę rewolucjonistów w różnych miejscowościach Rosyi. Potem okazało się, że jest prowokatorem, został więc przeniesiony do Warszawy, gdzie pomagał do wykrycia polskiej partii socjalistycznej.

Uprzedza on o zamachach na generała gubernatora Skallona i omal sam nie ginie przy aresztowaniu przestępcy, który miał rzucić narzędzie wybuchowe na generała gubernatora. Ale jednocześnie w wydziale „ochrany” powstaje podejrzenie, że Bakaj brał udział w następującem nadużyciu: Wykryto oszustwo dwóch żydów: Siegelberga i Pinkierta, którzy za pośrednictwem osoby, wtajemniczonej w stosunki „ochrany”, dowiadują się, jakie sprawy mają być ułożone i jakie osoby uwolnione i zaczynają wymuszać znaczne sumy pieniędzy od krewnych tych osób, jakoby za ich uwolnienie.

Tajemne stosunki Bakaja z tymi ludźmi zmusiły wydział „ochrany” do niezwłocznego zarządzania, by podał się do dymisji, czemu Bakaj też milcząco się poddał, chociaż uprzednio prosił, by go przeniesiono do Petersburga, uzasadniając to tem, iż w Warszawie uczestniczył w wielu procesach, zakończonych karami śmierci, wobec czego pobyt jego nie jest bezpieczny. Po dymisji, Bakaj niezwłocznie przechodzi na stronę rewolucyi i wydaje rewolucjonistom sekretne dokumenty.

Pochwycono go na tem i zostaje zesłany na Syberyę, lecz ucieka za granicę, dostaje się do Paryża, gdzie teraz zajmuje się tem, iż oskarża swoich dawnych współpracowników, wydaje potajemnej prasie dokumenty sekretne i komunikuje zmyślenia swoje, a nadto usiłuje przeciągnąć na stronę rewolucyi swoich poprzednich towarzyszy, współpracowników departamentu policyi. Oto postać jednego z wybitnych działaczy rewolucyi.

Burcew, mający lat 33, należy do partii „Narodnej Woli”. Zostaje o to oskarżony i zesłany na Sybir, skąd również ucieka, poczem przebywa w Szwajcaryi, Bułgarii, Anglii i Francyi. Rewolucyjne wyznanie wiary Burcewa to: terror, zabójstwa, królobójstwo, bomby. W Anglii i Szwajcaryi, dwóch krajach najbardziej wolnościowych, uznano Burcewa za przestępcę. W Anglii w r. 1898 skazano go na 8 miesięcy robót przymusowych. Odsiedziawszy karę, udał się do Szwajcaryi, gdzie z początku wydał broszurę p. t. „Dołój tri cara”, a następnie drugą p. t. „K’orudju”, poczem za propagandę anarchizmu i teroryzmu wydalony został przez rząd szwajcarski z granic Szwajcaryi. Obecnie przebywa w Paryżu.

„Sami sobie.”

Położenie Irlandczyków było kubek w kubek równe naszemu. Dzięki wolnościowym w ostatnich czasach rządowi angielskiemu położenie ich się znacznie polepszyło.

To lepsze położenie Irlandczykom oczywiście nie „wleciało samo do gąbki”, lecz jest ono wynikiem długich, bohaterskich wysiłków.

Główną zasługę podniesienia Irlandyi, ma stronnictwo narodowe tak zwane „sami sobie.” Przez długie, długie lata posłowie irlandzcy, tak jak nasi w Berlinie, Wiedniu, Petersburgu walczyli o swe prawa w parlamencie angielskim. Wreszcie sprzyrzyło im się to rzucanie grochu o ścianę i postanowili wszystkie swe siły poświęcić wewnętrznej pracy w kraju.

W myśl tę poczęli pracować patryoci irlandzcy, zjednoczeni w stronnictwie „sami sobie“. Stronnictwo to szybko rosło i wnet zaliczało w skład swych członków całą młodzież irlandzką. Ludzie ci już więcej w parlamencie nie stawiali żądań, na które odpowiedź odmowna z góry była im wiadoma, lecz pracowali nad odrodzeniem ludu irlandzkiego z wewnątrz i tylko własnymi siłami.

Najprzód więc roztoczono opiekę nad językiem irlandzkim, który prawie zupełnie już był wymarł. Zamożniejsi wstydzili się go, tak już byli przyjęci duchem angielskim. Irlandczycy są teraz już przekonani, że w 25 latach język irlandzki stanie się w Irlandyi napowrót językiem panującym.

Działalność wspomnianego towarzystwa nie kończy się oczywiście na opiece mowy oczystej, ale ma na oku także gospodarcze i moralne podniesienie narodu. Poznali, że głównem złem dla kraju było ogromnie liczne wychodźstwo i że wychodźstwo to koniecznem było z powodu zaniedbania przemysłu w kraju. Dlatego też wszelkimi siłami dążyli do stworzenia ognisk przemysłowych w kraju i do pozbycia się swego towaru u siebie. Wypowiedzieli więc walkę obcym towarom i stworzyli przemysł, który wprost cudownie się rozwija. Tysiące ubierają się już teraz od stóp do głowy we wyroby swojskie. Płace się znacznie podwyższyły, liczba osób bez pracy, a więc i liczba wychodźców znacznie zmalała.

W końcu nie uszło baczności patryotów irlandzkich, jakie straszne szkody materialne i moralne przynosi picie gorzałki, piwa itp. Dlatego też przywódcy ruchu irlandzkiego są prawie wszyscy przeciwnikami alkoholu i starają się bądź ustawami, bądź prywatnymi środkami o zmniejszenie spożycia alkoholu.

Czytając powyższe wywody, każdy powie: toć u nas wszystko to samo. Przyjrzyjmy się więc mianowicie jednemu punktowi, dotyczącemu sprawy w ostatnim czasie u nas żywo omawianej, to jest wychodźstwa. I u nas konieczność wychodźstwa to wielka boleć narodu i tysiące z udających się w obece strony, wracają duchowo zatrute,

zamrożone, zmateryalizowane — inne zaś tysiące pozostając na zawsze w obcych stronach na prędsze lub późniejsze zatoniecie są skazane. Jako jeden z najlepszych środków zatrzymania naszych ludzi u nas w kraju jest bez wątpienia ożywienie naszego przemysłu. Myśl już nie nowa, u nas w Galicyi niestety zawsze jeszcze nie zamieniona w czyn.

Przegląd polityczny.

Ziemie polskie (Zabór austriacki.)

Z powodu możliwego wybuchu wojny pomiędzy monarchią austr.-węgierską a Serbią i Czarnogórą zaniepokojone zostało całe społeczeństwo polskie w Galicyi. Lud nasz wie dobrze, że wojna ta nie przyniesie mu żadnych korzyści materialnych i moralnych. Ojcowie, którzy sami zmuszeni byli walczyć w czasie okupacji Bośni i Hercegowiny w roku 1878 i późniejszych latach wiedzą czem ta Bośnia i Hercegowina pachną, to też niechętnem okiem i trwożliwym sercem puszczają swoich synów, powołanych do szeregów wojskowych. Listy, jakie się przedstawiają od żołnierzy Polaków, są wprost okropne. Pełno w nich skarg na liche pożywienie i bardzo uciążliwą służbę, a w dodatku trzeba nadstawić pierś za sprawę zupełnie nam Polakom obcą. Położenie nasze jeszcze tem groźniejsze, że wskutek tej awantury wojennej łatwo może przyjść do ogólnej, powszechnej wojny europejskiej. Wtedy rządy zaborcze, wystawią Polaków, przeciw Polakom, brat będzie mordował brata w przeświadczeniu, że ta intryga zaborców mści się na biednym narodzie polskim za jego wierność i lojalność.

I to nazywają dzisiejsi dyplomaci „koniecznością“ ratowania honoru państwowego. Licho musi z tym honorem wyglądać, skoro do odświeżenia go, potrzebne strugi krwi bratniej, morza łez ludu pracującego. Skoro Niemcy widzą i czują, że tylko dla ratowania honoru państwowego w wojnę się wdać muszą, to niechże się biją, ale nam Polakom niech dają święty spokój i

niech nie żądają od nas, byśmy ich nadwyrężony honor wszechniemiecki mieli ratować.

Z pod Prusaka. Komisya kolonizacyjna przedkłada za r. 1908 następujące sprawozdanie:

Podaż majątków większych i średnich wynosiła w ostatnim roku 265 w porównaniu z 407 majątkami w roku 1907. — Podaż ogólna zmniejszyła się przeto znacznie.

Komisyja nabyła 14 majątków rycerskich, w tym 3 domeny państwowe, dalej 4 inne większe majątki i 32 gospodarstwa włościańskie — ogółem 14,093 ha za cenę 16 644 475 mk. W roku natomiast 1907. nabyła Komisja 9390 ha wartości 14 161 000 marek. Z rąk polskich przeszło w zeszłym roku w ręce Komisji 1752 hektarów.

Ogółem nabyła Komisja dotąd 349 tys. 477 hektarów za cenę 323 milionów mk., i to z rąk niemieckich za 237 milionów, z rąk polskich za 86 milionów.

Cena przeciętna wynosiła w zeszłym roku tylko 1181 mk. za hektar w porównaniu z 1508 mk. w roku 1907.

Popyt na kolonie wzrósł, szczególnie zaś liczba wniosków o wydzierżawienie ziemi.

Z Królestwa polskiego. W Łodzi jak donosi najnowszy numer „Dziennika powszechnego” stosunki bynajmniej się nie uspokoiły.

„W domu nr. 34 przy ul. Gubernatorskiej, jak doszło do wiadomości policji, miał się znajdować skład broni i literatury nielegalnej. Otóż policja i żandarmerya udała się tam w nocy i rozpoczęła rewizję w mieszkaniu nr. 22, gdzie jednak nic nie znaleziono. Przed mieszkaniem tym postawiono na straży policyjanta Kawenkę, pozostali zaś funkcjonariusze udali się na poddasze, gdzie w komórkach istotnie znaleziono broń palną, jak mauzery i browningi oraz nielegalną literaturę. Podczas rewizji tej wszedł na schody młody mężczyzna i chciał wejść do mieszkania nr. 22, lecz stojący opodal strażnik chwycił go za ramię, wówczas nieznajomy dobył mauzer i

dał strzał raniąc Kawenkę w rękę, poczem zaczął uciekać. Na odgłos strzałów nadbiegli i inni strażnicy, a widząc uciekającego człowieka, puścili się za nim w pogoń, strzelając z rewolwerów. Pościg taki odbywał się ulicami: Gubernatorską, Mikołajewską, Pustą i Piotrkowską. Strzelanina wywołała wielki popłoch wśród przechodniów. Wreszcie uciekający, jak się następnie okazało Józef Zubder ukrył się w domu nr. 19 przy ul. Piotrkowskiej, gdzie zraniony dwiema kulami poddał się wreszcie.

Rannego przewieziono do szpitala św. Aleksandra. Rewizya w domu nr. 34 przy ul. Gubernatorskiej wykryła w komórkach pod podłogą 11 rewolwerów, 6 mauzerów i 1500 ładunków. Nadto mnóstwo broszur, wydawnictw nielegalnych związku zawodowego i t. p. Znaleziono przedmioty skonfiskowano, oraz aresztowano 5 osób, zamieszkałych w tym domu.“

— **Żydzi warszawscy** są strasznie oburzeni na Koło polskie za to, że nie chciało podpisać protestu przeciw używaniu wyrazu „żyd” w Dumie przez prawicę. Gazeta żyd. „Haboker” pisze między innemi: „Nienawiść zawzięta w sercu, a słowa gładkie i miękkie — taki cel postavili sobie obecnie posłowie polscy. Obelgi i napaści na żydów podobają się posłom polskim. Jakżeż więc mają przeciw temu protestować? Antysemityzm tych panów zrzucał tym razem białe rękawiczki i ukazał brutalne ręce. Niechajże Bersonowie i Nusbaumowie nasi dalej całują te ręce!”

Tak pisze warszawska gazeta żydowska z powodu wyrazu „żyd” w jego znaczeniu rosyjskiem.

Wiedeń. *Ultimatum.* Poseł austro-węgierski Forgach otrzyma w piątek wieczorem notę swego rządu i wręczy ją rządowi serbskiemu w sobotę rano. Termin dla odpowiedzi Serbii, wyznaczony będzie 24 godzinny.

W sferach wojskowych panuje przekonanie, że w razie wybuchu wojny, Austro-Węgry z taką przewagą wojskową od razu wystąpią, że cała wojna zostanie skończona w 10. dniach.

Głosy ludu.

Wyborcom z Bogucic.

Piętnastu wyborców z Bogucic, powiatu bocheńskiego, nadesłało mi list, w którym twierdzą, że są rozgoryczeni z tego powodu, ponieważ na wiecu w Bochni 14 stycznia, oświadczyłem się za ustawą o zabezpieczeniu na starość także małorolników. Dalej nazywają tę ustawę „haniebną” — i tak obciążającą małorolników, że nie będą mogli utrzymać rodziny — i zajmą miejsce dziadów pod kościołem.

W końcu dziwią się, że tak długo przebywałem z chłopami, a nie znam „chłopskiej biedy” — i proszą nareszcie, aby od tej ustawy odwieść innych posłów, a uchwalić ją tylko dla robotników fabrycznych. Podpisani na tym liście są: Jan Fila, Jan Mączka, Wojciech Plonder, Franciszek Data, Jan Wojciechowski radny, Jan Szmaciaż, Jan Rudnik, Andrzej Wojciechowski, Jan Gardziel, Józef Wojciechowski, Jan Jasiński, Jan Mróz, Jakób Naleziński, Jakób Fröhlich, Filip Porth.

Ponieważ ta sprawa obchodzi wszystkich, dlatego tym Szanownym Wyborcom odpowiadam publicznie, jak następuje:

Przebywałem przeszło 30 lat ciągle między chłopami, więc znam doskonale wszystkie biedy chłopskie i wiem, że najgorszą biedą chłopską jest to: że chłop jest łatwowierny i niestateczny — a jak się rozgoryczy przez bylejakie głupstwo, toby się nie zawahał podnieść ręki na rodzzonego ojca; a o parę koron gotów się z nim *pobić i procesować* na śmierć!

To się pokazuje teraz i przy ustawie o zabezpieczeniu na starość.

Najpierw pytam, który z chłopów w Galicyi czytał tę ustawę i zna ją dokładnie? *Zaden!* Jakżesz możecie wydawać sąd o ustawie, której nie znacie zupełnie i o której ani Wy, ani nawet nikt z posłów nie wie jeszcze, jaka będzie ostatecznie po przeprowadzonych nad nią rozprawach w parlamencie.

A więc sądzicie na ślepo, czego żaden rozumny i uczciwy człowiek nie powinien czynić.

Odpowiecie, że tak pisał o tej ustawie w „Przyjacielu ludu” ks. Żyguliński, straszy nią chłopów Stapiński. A więc w tem właśnie jest łatwowierność, że na słowo „dwu ludzi” zapalacie się przeciw ustawie, nie zbadawszy, czy ci ludzie mówią prawdę — i czy nie mają w tem interesu, aby Was okłamywać.

Ustawę tę zapowiedział sam cesarz na początku nowego parlamentu jako bardzo ważną i dla ludu korzystną, nad tą ustawą pracowali najmądrzejsi ludzie w państwie, żądają jej *wszystkie* chrześcijańskie i uczciwe stronnictwa we wszystkich krajach Austrii, a zatem począwszy od cesarza wszyscy uczciwi ludzie uważają ją za dobrą, ale „łatwowierność chłopów” więcej się ogląda i więcej waży zdanie kilku podejrzanej wartości i mądrości ludzi i za nimi powtarza, że to ustawa ohydna!

Dótychczas bywało tak, że gdy chłopom powiedziano: „tę ustawę zrobili stanczyccy-szlachcice, albo oni chcą takiej a takiej ustawy!” — to chłopom nie bez pewnej słuszności podejrzewali, że skoro chcą tego panowie, to dla nas nie musi to być korzystne.

Owóż ustawy o zabezpieczeniu na starość najbardziej nie chcą panowie, bo oni najwięcej będą płacić — i dlatego *kupili sobie ludowców*, aby przeciw tej ustawie lud podburzali kłamliwymi postrachami, a chłopom jak muchy idą na ten lep, i pomagają panom w obaleniu tej ustawy!

Jakże to nazwać, jak nie łatwowiernością, która sprawia, że lada chłystek, agent i powsinoga więcej ma wiary u chłopów niż najmądrzejsi ludzie i doświadczeni przyjaciele i obrońcy sprawy ludowej.

A dalej. Ustawa taka, jaką my teraz mamy dostać istnieje już w różnych państwach, jak w Anglii, Niemczech, Belgii itd. i wszędzie okazała się dobrą i przyczyniła się do zmniejszenia nędzy i opuszczenia na starość — a tylko polscy chłopowie, uwierzywszy lokajom pańskim, chcą dalszego utrzymania nędzy i torby żebraczej.

Piszą autorowie listu: „My zostaniemy dziadami!” — Co za rozsądek w tem słowie? Jeżeli nie będzie *żadnych dziadów* — nie będziecie i Wy mogli zostać dziadami.

Mówią, że to potrzebne tylko dla robotników fabrycznych. Dlaczego tylko dla tych? A robotnicy rolni, leśni, a rozmaite służby po miastach i po wsiach, nie potrzebują zabezpieczenia na starość. A i sam mały rolnik, gdy dzieci pożeni lub powydaje i odda im majątek — ci wszyscy co mają robić? Wziąć torbę żebraczą na starość czy przymierać głodem?

Dlatego Szanownym Wyborcom odpowiadam tak: „Gdybyście żądali odemnie, abym się starał o to, żeby tę ustawę poprawić i dla rolników wywalczyć korzystniejsze warunki, tobym Wam odpowiedział, że będę się starał o to ze wszystkich sił — aby zmienić ustawę w tym kierunku, żeby dawała rolnikom te same korzyści, co i robotnikom.

Jeżeli jednak żądacie, aby działać przeciw tej ustawie, to muszę odpowiedzieć, że sumienie kapłańskie i poselskie nie pozwala mi tego uczynić.

A gdy przyjadę na zgromadzenie, to Wam dokładnie o tej ustawie opowiem.

Ks. Stanisław Stojatowski.

Nasze wiece chrześcijańsko-ludowe.

W niedzielę 14 lutego odbył się wiec w Chelmku, a w niedzielę 21. lutego w Gorzowie w powiecie chrzanowskim. Na obydwóch zgromadzeniach przemawiał jako główny referent p. Franciszek Ruda z Białej. W Chelmku zebrało się przeszło 300 uczestników, a w Gorzowie z powodu wielkiej śnieżycy tylko 100. — Na obydwóch zebraniach, wiecownicy wyrazili swoje oburzenie z powodu łajdackiej polityki ludowców, a pogardę największą Janowi Stapińskiemu za zdradę ludu pracującego, którą jawnie okazał przez szaloną agitację, wszczętą przeciw ustawie o „powszechnem zabezpieczeniu na starość i niezdolność do pracy.” Wiecownicy oświadczyli, że solidarnie i wiernie jak dotąd przy sztandarze chrześcijańskim stać będą i żadne zakusy ich nie

zdołają przekabacić. Obydwa wiece zakończono odśpiewaniem podniosłego hymnu chrześcijańsko-ludowego „Sztandar krzyża”.

II.

— W niedzielę zaś 28 lutego zdawał poseł p. Ludwik Dobija sprawozdanie z poselstwa swego przed wyborcami z Buczkowic i okolicznych wiosek. W wielkiej sali p. Kubicy na „Kolanie” w Buczkowicach, mogącej pomieścić blisko 3000 ludu, zebrała się pokaźna liczba do 600 przeważnie robotników. Wiecowi przewodniczył p. Wojciech Tarnawa, zastępcą obrano Michała Kubicę, a sekretarzem Jana Migdała. Treściwie i zrozumiale dla każdego opowiedział nam p. Poseł jak to tam we Wiedniu w parlamencie obradują, jak się postawie ścierają, w jaki sposób prowadzą obstrukcję i t. d. Pan poseł wskazał na te ulgi, jakie już dotąd ten świeży parlament ludowy dla ludności pracującej wywalczył od biurokratycznego, macoszego rządu austriackiego. Wprawdzie tego nie wiele i nie tyle ile sobie postawie naszego stronnictwa chrześcijańsko-ludowego życzyli, ale zawsze coś jest i pierwszy wyłom zrobiony. Poruszył również kilka spraw miejscowych, a zwłaszcza budowę szkoły ludowej i drynarkę gruntów włościańskich, i przyrzekł we wszystkich sprawach wyborców swoich i również tych, którzy mu głosu nie dali, ale owszem go zwalczały zawzięcie, wedle sił swoich popierać i każdemu pomagać.

Jako drugi mowca przemówił p. Franc. Ruda z Białej, który objaśnił zebranym wiecownikom program stronnictwa chrześcijańsko-ludowego, który z zapałem przyjęty został. Mowca podał również w zarysie treść ustawy o „zabezpieczeniu na starość i niezdolność do pracy” i wyłuszczył obszernie i dobitnie jak się stronnictwo chrześcijańskie ludowe na tę tak ważną sprawę zapatrauje. Wszystkie projektowane zmiany, stawiane celem ulepszenia powyższej ustawy jednomyślnie przyjęte zostały. Mowca poruszył również palącą kwestję aneksyi Bośni i Hercegowiny i omówił wszystkie szkody, jakie państwo austriackie wskutek tego

poniosło. Wicowownicy zaprotestali przeciw tej awanturze politycznej br. „Aerenthala.“

Trzeci mowca p. Wojciech Tarnawa interpeluje posła p. Dobiję, by we wszystkich gminach swego okręgu wyborczego zwołał wiece protestujące przeciw uchwalonej przez Sejm krajowy ustawie, na mocy której szkoły ludowe mają być typu podwójnego t. j. w miastach inne, a po wioskach też inne. Wniosek jednomyślnie przyjęty został. Poseł przyrzekł żądaniu temu zadość uczynić. — Chciał się jeszcze pochwalić swoją mądrością, zaczerpnęty u Arbajtla i Grossa p. Michał Tarnawa z pod „wałkowni“, ale tak plół, że jego własni towarzysze zaczęli się z niego śmiać i on ratując swój „czerwony honor“ również śmiechem skończył. Wice wyraził wśród burzy oklasków postawę „votum zaufania“ i przewodniczący zamknął go słowami: — „Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!“

Sprawki burzycieli.

U nas w Chrzanowskim uwijają się socjaliści, chcąc tak jak w Rosyi, zaprowadzić wojowanie morderstwami. Niezapomnieli jeszcze ludzie o bombie i napadzie w Kościelcu — a znowu zasłynął powiat nowymi napadami. W Kościelcu bandyta z Królestwa, który służył u mieszczanina Otrębskiego w Chrzanowie, zastąpiwszy za miastem, drogę kilku robotnikom wracającym z roboty do wsi Kościelca, napadł na dwu z nich i orczykiem od wozu tak ich silnie poranił, że jeden z nich Kowalski, do 24-ch godzin umarł. Napastnik wprawdzie zamknięty, ale to życia nieszczęsnej ofierze nie powróci. Teraz morderca będzie tylko rozmyślał w czterech murach więzienia, jak niebacznie dał się pociągnąć do zbrodni.

Kochani bracia, tak się mszczą socjaliści na Kościelcach za to, że głód i nędza po czteromiesięcznej walce strejkowej bez zwycięstwa, wygnały ich do roboty. A skądże oni przychodzą do tego, aby wolny obywatel kraju, na chleb codzienny krwawo zarabiający, musiał zaprzestać roboty na rozkaz socyalistów, a czekać znowu aż mu

każą pracować? Czyż może ojciec, co nie ma za co dziecku chleba kupić, słuchać jego płaczu i strejkując dalej, czekać śmierci głodowej? Wszak każdy z nas ma prawo iść do pracy, lub nie, jak mu się podobą. A kiedy robotnik widzi, że bezrobotni już coś uzyskali, a dalsza walka zbyt się przeciąga i głód się zakrada do jego rodziny, a on czuje się jeszcze na siłach do pracy, czy ma dalej cierpieć nędzę, pod jarzmem przymusowego strejku? Nie! wolny obywatel kraju nie śmie i nie powinien zezwalać na gwałty socyaldemokratów. — Nie jest to wcale wolność, co oni głoszą i zapowiadają, nie są to żadne prawa, które chcą stanowić. To raczej niesłychane gwałty publiczne, to podburzanie jednych przeciw drugim, bezczelne kłamstwa i zbrodnie. Przez nich to w Rosyi, niewinni idą w Sybir do katorżnych robót, inni w więzieniu cierpią; ale płaczącym sierotom, nikt pomocy nie da. Oto dobrodziejstwa socyaldemokratów! Precz z gwałcicielami wolności obywatelskiej! Precz z zdrajcami sprawy ludowej, kłamcami i oszustami, którzy wkradają się do nas pod maską obrońców prawa i wolności!

Stójmy przy stronnictwie, które broni wiary, ojczyzny i sprawiedliwości. Te zastąpią nam wszystko i wystarczą zadość każdemu z nas!

Marek Piekłelny z Kościelca.

KRONIKA.

Bielsko-Biała. Po napadzie na naszego posła p. Ludwika Dobiję. — Napad sam nie minął bez echa; poruszył do głębi całe społeczeństwo polskie nie tylko w Galicyi, ale i na Śląsku tak austriackim jak i pruskim. Wszystkie gazety i dzienniki polskie zamieściły nie tylko sam opis oburzonego zdarzenia, ale również komentarze, streszczające się w wspólnym poglądzie, że tak dłużej być nie może, że dłużej naród polski, zwłaszcza Polacy mieszkający na kresach zachodnich, tej niecierpnej prowokacji hakatystów pruskich znosić nie mogą. Bez przesady można powiedzieć, że

w chwili obecnej oczy całej Polski zwrócone są na Białę — wszyscy oczekują ze strony tutejszych Polaków, stanowczej i energicznej postawy dla obrony zagrożonych kresów.

Takim stanowczym i decydującym środkiem przeciwko obecnym zapędom hakaty będzie zupełny bojkot wszelkich lokali publicznych i sklepów niemieckich w Białej i Bielsku ze strony polskiego społeczeństwa.

Uderzmy wroga w jego najczulszą stronę — wnet zmięknie rura panom hakatystom, gdy groźba polski przestanie płynąć do ich kabzy! A zniknie wtedy junkierska ich fantazyja;

A co najważniejsze, poważniejszą i trzeźwo myślącą część społeczeństwa niemieckiego widząc swe ekonomiczne interesa zagrożone, wystąpi sama przeciwko rozprowadzonej hakacie i będzie się starała ją wypłenić!

A więc bojkot! Bojkot stanowczy i zupełny, bezwzględny! Obowiązek podjęcia akcji bojkotowej, spoczywa na tutejszych stowarzyszeniach polskich, w pierwszym rzędzie na Czytelnicy polskiej.

Aby umożliwić publiczności polskiej wykonywanie bojkotu należy stworzyć w domu Czytelnicy polskiej lokal, łączący w sobie jadłodajnię, kawiarnię i nadać temuż wybitnie polskie piętno.

Jadłodajnia, która obecnie w parterowych lokalnościach domu Czytelnicy polskiej się znajduje, nie odpowiada pod żadnym względem Polakom.

Dzierżawcą tejże jest Niemiec, a skutkiem tego jadłodajnia ma niemiecki charakter.

Pisał o tem obszernie „Głos narodu“! Czas koniec położyć temu skandalu! Oczekujemy od wydziału Czytelnicy natychmiastowego rozwiązania kontraktu z p. Stefkim poczem wydział postarać się winien o dzierżawcę Polaka i w porozumieniu z nim przeprowadzić wyżej wymienione reformy.

Również piekącą i konieczną sprawą jest założenie w Białej, polskiego sklepu spożywczego! I tą sprawą Czytelnia bezwzględnie zająć się powinna!

W tym celu zwołane będzie w najbliż-

szych dniach nadzwyczajne walne zgromadzenie Czytelnicy polskiej, a w dalszym ciągu ogólny wiec polski w Białej.

Spodziewamy się, że inteligencja polska w Białej obudzi się ze swej dotychczasowej apatii i w zrozumieniu swych narodowych obowiązków zajmie się gorąco urzeczywistnieniem powyższych planów! Bacność Polacy kresowi!!!

— **Wybory do wielkiej kasy chorych.** W tym tygodniu odbyły się wybory delegatów po fabrykach bielsko-bialskich, a w niedzielę 21. marca odbędzie się walne zgromadzenie wszystkich wybranych delegatów, na którym będzie wybierany zarząd i rada nadzorcza. Wielka kasa chorych została przez naszą chrześcijańską partycję przed 8 laty zdobyta i powoli zostali czerwoni z niej wyrugowani. Gospodarka tej kasy jest wzorowa i dzisiaj ma już 100 i kilka tysięcy funduszu za sobą. Bracia wybrani delegaci! Waszym świętym obowiązkiem będzie i jest stanąć do jednego na niedzielne walne zebranie do „Zunft-hausu“ i pokazać bandzie czerwonej, że partya chrześcijańska w Bielsku-Białej żyje i rośnie.

— **Szkoła przemysłowa wieczorna w Białej.** Jeszcze w naszej ukochanej gazetce „Wieńcu-Pszczółce“ nie było wzmianki o tut. bialskiej szkole niemieckiej przemysłowej. Otóż w tut. szkole odbywa się nauka wieczorna tak dla uczniów w rękodzielniczych polskich jak i niemieckich. Ale chociaż uczęszczają do tej szkoły przeważnie uczniowie polscy mimo to, nauczyciele w niej są tacy, którzy nawet ani słówka nie rozumieją po polsku. A gdy uczą w szkole Polaków, to tylko po niemiecku. Raz tylko przez jedną godzinę uczą po polsku. Gdy zadał jeden z p.p. nauczycieli-niemców rachunek ułamkowy, wtedy jeden z uczniów polskich wstał z ławki — i prosił po polsku p. nauczyciela, by mu wytłumaczył zadanie po polsku, gdyż nie rozumie jeszcze po niemiecku, to p. nauczyciel *Giezirich* nie mu na to nie odpowiedział, tylko założył ręce w tył i spacerował po klasie!! Uczeń nie wiedząc co ma począć, siadł sobie bez

żadnej odpowiedzi z powrotem na miejscu i siedział spokojnie ze założonemi rękami. Nauczyciel widząc, że siedzi beczynn timer, wyjął notes i zanotował sobie tego ucznia. Ale uczeń już więcej nie pokazał się do niemieckiej szkoły! Ja jako uczeń, byłem z tego powodu okropnie rozżalony. — A cóż Wy, czytelnicy starsi, na to powiecie?! Przecie myślimy, że w Galicyi i w Białej do szkoły, w której przeważnie uczą się Polacy, nie powinien rząd nam dawać takich nauczycieli! Niech taki nauczyciel idzie szukać sobie uczniów niemieckich do Prus, Berlina. Ciekawe to naprawdę, że nauczyciel jakiś tylko jednym językiem umie mówić — a od ucznia polskiego żądają, aby rozumiał dwa języki! — Przeto prosimy naszego pośła ks. Redaktora, ażeby podniósł tę sprawę w Sejmie krajowym, aby nas w Białej uczono w szkole przemysłowej w języku polskim!

I to się nazywa sprawiedliwością?!!!

Józef Laszczak, murarz z Kóz, zamieszkały pod num. 214 był zeszłego roku w końcu października lub listopada przymusowo egzekwowany za podatek w sumie 21 K. 22 hal. Egzekutor zajął mu 3 kopy owsa w stodole i do lutego już się tam nie pokazał. W połowie lutego zaczął Laszczak owies młócić i egzekutor natrafiwszy na tę młóckę, zagroził Laszczakowi doniesieniem do sądu, jeśli podatku nie zapłaci. Laszczak poszedł do p. Starosty białskiego i uzyskał odeń zwłokę na zapłacenie podatku do 1. marca br. Laszczak atoli już 27. lutego cały podatek w biurze podatkowym był zapłacił, i edykt licytacyjny z dopiskiem p. Starosty, że mu się udziela zwłoki pozostawił w oddziale egzekucyjnym. Laszczak zapłaciwszy do centa podatek, myślał, że się skończyły dochodzenia; atoli 9. marca dostaje pozew do sądu białskiego, za sprzedanie rzeczy zajętych i sędzia karny wyrokuje go na 3 dni kary więziennej. — Po przeczytaniu mu wyroku Laszczak zaprotestował na swój sposób: „panie sędzio ja się na to nie zgadzam i proszę o wyrok,” ponieważ atoli takie zgłoszenie rekursu nie odpowiada formule prawnej, przeto sędzia Szymeczek ani wy-

roku osądzonemu nie doręczył, ale natomiast 15. marca powołał go do odbycia kary. —

Jakież myśli nasuwają się z tego zdarzenia? Laszczak nie płaci podatku i zalega, urząd go egzekutuje, egzekutor zajmuje mu 3 kopy owsa, zostawia go dwa miesiące w stodole; wedle ustawy zajętych rzeczy nie wolno sprzedać, więc myszy mogą się całą zimę paść owsem Laszczaka; Laszczak owies młóci, idzie do p. Starosty z prośbą o zwłokę, której mu też p. Starosta udziela, do 1. marca; Laszczak atoli płaci podatek cały już 27 lutego, egzekutor podaje tę sprawę do sądu, sędzia trzymając się litery ustawy, zasądza Laszczaka na 3 dni więzienia, chociaż chłop 3 dni przed terminem cały podatek był zapłacił. Jak to pogodzić ze sobą. Wedle naszego zdania to egzekucya nie na to jest, by dłużnik skutek niej szkodę ponosił, ale na to, by dłużnika zmusić do zapłaty długu. W tym wypadku więc Laszczak zapłaciwszy dług swój — zaległy podatek — uczynił wszystko co mógł uczynić. Na mocy jakiego prawa oddział egzekucyjny zrobił przeciw Laszczakowi doniesienie karne i na jakiej podstawie sędzia p. Szymeczek Laszczaka na 3 dni zasądził, zgłoszenia jego rekursu nie przyjął? Są to społeczne zagadnienia galicyjsko-austriackie i czas już największy, by raz z temi biurokratycznymi szykanami skończyć.

Wspomnienie pośmiertne. We Wiedniu zmarł dnia 24 lutego ś. p. Leonard Piętaś, były minister dla Galicyi. Ś. p. Piętaś, ur. w r. 1841 w Przemyśle, ukończył studia prawnicze w uniwersytecie lwowskim.

W 1870 r. mianowano go profesorem nadzwyczajnym austriackiego prawa handlowego i wekslowego, oraz prawa rzymskiego na wszechnicy lwowskiej, a w 1876 roku profesorem zwyczajnym. W r. 1883 otrzymał godność członka Akademii krakowskiej.

W 1893 r. wybrano go na pośła do Rady państwa, a w 1899 r. na wiceprezesa tej Rady. W 1900 r. otrzymał nominację na ministra Galicyi w gabinecie Körbera.

Napisał „Miscellanea z prawa handlo-

wego i wekslowego“, „Prawo spadkowe rzymskie“; po niemiecku zaś „Ueber die rechtliche Natur der Aktien-Gesellschaften Börsen und Börsen-Geschäfte“.

Jako mninister rodak dr. Piętał nie cieszył się zaufaniem Koła polskiego, które było wówczas w większości konserwatywne. Był on pierwszym polskim ministrem demokratycznym w radzie korony. Po wprowadzeniu reformy wyborczej obdarzony przez cesarza wielkim krzyżem orderu, usunął się z życia politycznego i zamieszkał stałe w Wiedniu.

S. p. Piętał chorował przez ostatnie 5 tygodni na serce.

Wyzyskiwanie wychodźców. Rozpoczął się okres wychodźstwa do Prus i Ameryki. Równocześnie z prądem wychodźczym pojawiają się różni oszuści i wyzyskiwacze. Krakowska dyrekcyja policyi aresztowała kilku. Najgłówniejszym jest 31-letni Franciszek Cyran z Nawsia w powiecie brzosteckim. Za dobrem wynagrodzeniem podjął się przeprowadzić 6 wychodźców w wieku popisowym do Ameryki; zaopatrzył ich w sfałszowane książeczki robotnicze, podające wiek wyższy, zaznaczające, że ludzie ci jadą na zarobek do Morawskiej Ostrawy, również zaopatrzył ich w fałszywe legitymacye do żniwek kolejowych. Przy Cyranie znaleziono pieczętki drewniane z napisami: „Gmina Bokowa“ i Gmina Klecie“. Cyran jest agentem firmy przewozowej Misslera w Bremie.

Na dworcu kolejowym krakowskim przytrzymano Maryę Pironową z Zakrzówka, werbującą w poczekalni III. klasy dziewczęta-robotnice do Prus; aresztowana przedkładała kobietom kontrakt biura Doroty Nebel z Mysłowic, zachęcając je, ażeby za pośrednictwem biura przyjmowały robotę. Od głowy bierze Pironowa po 2 korony, onegdaj zwerbowała 10 dziewcząt z powiatu bóbreckiego i wysłała do Mysłowic. Pironowa niema upoważnienia do podobnego pośrednictwa.

Aresztowano Władysława Bajora, naganiacza emigracyjnego, z Brzeźnicy (pow. Ropczyce); przeprowadzał on do Ameryki 25-letniego Antoniego Dudka, nie posiada-

jącego żadnych legitymacyj. Dudek twierdzi, że Bajor umówił się z jego matką o wynagrodzenie.

Zgromadzenia. W niedzielę 21. marca odbędą się zgromadzenia w *Wilkowicach* na sali p. Kufla

w *Jaworznie* w domu „Bratniej pomocy“.

Na obydwóch zebraniach będą bardzo ważne sprawy, dotyczące naszego stronnictwa „*chrześć. ludowego*“ omawiane, przeto uprasza się szan. członków „Bratniej pomocy“ i „*Kółka rolniczego*“, aby się jak najliczniej stawili. Porządek obrad wedle afiszów.

Wydziały.

Uwięzienie Andrzeja Kurka. Aresztowanie słynnego bandyty mordercy i włamywacza Andrzeja Kurka jest rzeczywistością. Aresztowany został we czwartek przez policyę pruską w Mysłowicach a w sobotę 6. marca, rozpoznany został przez inspektora policyi w Oświęcimie p. Bieleckiego, jako Andrzej Kurek, zbieg z kryminału wiśnickiego.

Jak wiadomo słynny bandyta umknął w jesieni jeszcze we wrześniu 1907 r. Przez ten czas błąkał się po wsiach, unikając starannie miast i dotarł wreszcie na Śląsk pruski, gdzie pracował w kopalniach, w fabrykach. Prusy go wydały dwukrotnie i wydały w ręce żandarmeryi w Jęzorze w Galicyi, która miała obowiązek odszupasować go do miejsca przynależności. Kurkowi udało się oba razy wydobyć się z rąk żandarmeryi, poczem wrócił napowrót na Śląsk, gdzie pracował pod fałszywem nazwiskiem Jana Strzelczyka i Jana Grypa, mając do dyspozycyi skradzione prawdopodobnie książki robotnicze. Przez blisko dwa lata był postrachem powiatu bialsko-święcimskiego, a nawet zbrodnie popełnione w Krakowie i we Lwowie (morderstwo Stoffów) w tym czasie łączono z nazwiskiem słynnego Kurka. Wreszcie powinęła mu się noga przy jakiejś drobniejszej kradzieży i został przytrzymany przez policyę w Mysłowicach. Tutaj jeden z robotników poznał go jako Kurka, wreszcie inspektor policyi oświęcimskiej p. Bielecki stwierdził tożsamościowość

jego osoby. Kurek będzie wydany władzom galicyjskim przez rząd pruski.

Brzezinka pod Oświęcimiem. — *Nie-coś z dawnej gospodarki gminnej.* Ponieważ jakiś bazgracz socjalistyczny już w kilku numerach „Prawa ludu“ zaczął obecnego wójta p. Marcina Krzemienia, przeto widzi-
my się koniecznością zmuszeni też coś o dawniejszej gospodarce b. wójta Andrzeja Czernika i jego towarzysza napisać. Oświadczamy, że to co podajemy jest świętą prawdą i będziemy też mogli to każdy czas poprzeżysiać.

— Socjalista biada i lamentuje, że drogi gminne mimo, że do budżetu wstawiano 400 koron rocznie na naprawę ich, są liche. Przyznajemy słusność, ale potrzeba nie zapominać, że obecny wójt p. Krzemień dopiero 6 miesięcy urzęduje, a dawniejszy wójt urzędował 9 lat i każdego roku do budżetu gminnego po 400 koron na naprawę dróg wstawiano. Przecież zdaje się, że za 9 lat mógł dawniejszy wójt coś więcej dla naszych dróg zdziałać; 9 lat leniuchował, a teraz pisze i wrzeszczy po szmatach socjalistycznych, że temu Krzemień winien. Jak Andrzej Czernik gospodarzył groszem publicznym, to wskaże fakt stwierdzony, dla którego też obecnie zawieszony w urzędowaniu został; mianowicie nie odstawiał na czas pieniędzy podatkowych do kasy, owszem je przemarnił, a potem musiał zaciągać pożyczki na swój grunt, aby braki wyrównać i dzisiaj ma gospodarstwo obdłużone. Nim został wójtem miał gospodarstwo bez długu i jeszcze nieco grosza za sobą; dzisiaj po 9-letniej działalności wójtowskiej ma na gruncie kilka tysięcy długu i nadto musiał odsprzedać pola za 18 tys. koron, by pokryć mankamenta gminnej kasy. Nie dziwota więc, że gmina Brzezinka była gospodarowana poniżej psa, bo taki wójt nie może nic dobrego zrobić dla gminy.

— A kto mu takich zbawiennych rad udzielał? Otóż jego przyjaciel i towarzysz były kierownik szkoły. Jaki wójt — taki też był kierownik, co się tyczy dobra naszego. Wójt nie dbał o drogi, ani o gminę, a kierownik zaś nie dbał o szkołę ani o dzieci

nasze. Co tam jemu nauka? Geszefta i rozmaite interesy, gdzie można dobrze się oblizać, to jego abecadło — dalej polowanie, dzieci nasze szkolne brać na nagonkę — to pedagogia naszego kierownika. Zarabiał na wszystkim, to też dzisiaj siedzi na tysiącach i jest kamieniczkiem. Szkoda że tego sprytu nie pożyczył swemu towarzyszowi, Czernikowi, bo byłby mu się rzeczywiście przysłużył. Nasz kierownik chciał koniecznie zostać inspektorem szkolnym, toczy to była „fajda“ dla niego, ale tymczasem jakiś duch dobry ochronił nasz powiat bialski od tej tak zło-
komitnej siły pedagogicznej i jak się dowiadujemy, to obecny „urlop“ jego będzie stał emeryturą. Brzezinka odetchnie i nie będzie płakała po tej wielkiej stracie.

Jeden za wielu.

Buczkowice. Swawola żandarm-ska. Wachmistrz Menszyk, którego już „Cepy“ tak znakomicie opisały, bynajmniej się nie ustatkował. Węszy za najmniej-
szemi przekroczeniami i przedstawia je wła-
dzy jako zbrodnie. Niewinnych ludzi cią-
gnie przed sądy. Nawet wójta i radnych gminnych zadenuncyował, była rozprawa przed sądem, lecz pozwani zostali uwolnieni. Menszyk zna dobrze wszystkie przepisy i ustawy kodeksu żandarmskiego, ale najważniejszych przepisów kodeksu małżeń-
skiego nie chce znać. Żonę swoją katował, dopóki go nie odeszła. — Jest więc teraz wódwcem słomianym, no i z tęsknoty za rodzajem niewieścim palnął się w załoty do Szczyrku. Niedobrze mu się atoli wyprawa udała, bo Szczerkowanin chwyciwszy za kół przegonił p. wachmistrza za granicę szczyr-
kowską.

Trzebinia. Sprostowanie. W ko-
respondencji zamieszczonej w num. 10. „Wieńca-Pszczółki“ z dnia 7. marca znaj-
dują się pewne nieprawidłowości, dotyczące naszej straży pożarnej. Nasza straż pożarna ma blisko 1000 metrów węzów i gmina wyznacza rok rocznie jakąś subwencję. Węże są odpowiednie i jest ich nawet za wiele; że dzisiaj się psują, leżąc i gnijąc, to winien temu tylko naczelnik p. Dr. D., któ-
ry do naszej straży naprzyjmował rozmaitej hołoty z za kordonu, która się nigdy z na-

mi chrześcijańsko - społecznymi nie żyje, przez co się miejscowi obywatele od straży pożarnej odsuwają. *Kilku Strażaków*

Błędnie ktoś doniósł do „Głosu narodu” jakoby rada gminna przystąpiła do chrześcijańskiej spółki spożywczej z udziałem 4000 koron. Gmina tylko uchwaliła „spółkę” pożyczyć 4000 kor. na 3 %; zupełnie to co innego przystąpić z kapitałem jako udziałowiec, lub też tylko dać drugiemu pożyczkę. To też wskutek tej notatki przedwczesnej żydowski radni gminni, nadto wszyscy żydzi w Trzebini i kilkunastu katolików wniosło przeciw tej uchwale protest, i gotowi go przeprowadzić do najwyższej możliwej instancji tak więc „ślepy zapal zaszkodził tylko”.

Stojałowczyk.

„Przewodnik zdrowia”. Numer dwunasty (Czarnowski Berlin Weissenburgerstr. 27) wyszedł i zawiera: Ćwiczenia poszczególnie w celu gruntownego wzruszenia jelit. — Co można czynić dla podniesienia wzrostu ciała? — Ćwiczenia w celu wydłużenia ciała (6 rycin). — Nieco o wpływie gimnastyki wyprężnej i oddechowej na narząd trawienia. — Zakrzepianie narządu nerwowego przez ćwiczenia wyprężne i oddechowe. — Ćwiczenia wyprężne jako zabieg przeczyszczający ciało. — Życie serca na podstawie monistycznych zapatrywań fizjologii (z rycinami). — Podniety przez dra Miklaszewskiego. — Przestrogi i rady. — Rozmaitości. — Spis rzeczy zawartych w XIV roczniku Przew. Zdr. 1908.

Ruchu chrześcijańsko - społecznego ukazał się zeszyt 11 i zawiera: Rozwój katolickich Towarzystw robotników polskich w archidiecezyi gnieźnieńskiej i poznańskiej w r. 1908. — *Dr. F. B.* Gdzie winna być siedziba naszego Związku zawodowego? — *X. K. I. Kantak.* Syndykalizm. — Materiał do wykładów i nauk: *B. Ziemiński.* Forma i organa rządów w Prusiech. *A.* Powstanie sejmu pruskiego *B.* Rządy kraju. *I.* Król. *II.* Ministrowie. *C.* Sejm pruski. *1.* Izba panów. *2.* Izba deputowanych. *3.* Prawa obydwóch izb. — **Ruch ekonomiczno-społeczny:** Znaczenie umów taryfowych w gospodarstwie społecznym. — **Z**

ruchu socjalistycznego: Oświadczenie XX. Jezuitów w sprawie potwarzy rzuconej na X. Sieprawskiego T. J. — Wiadomości literackie: „Zjednoczenie”.

Odpowiedzi Redakcyi.

Sz. J. Chmiel w Kr. Daj Boże zdrowie i życie Janince. Mszę św. odpawię. Co do przyjazdu w Wasze strony, to raczcie pamiętać, że dzwigan, już nie mał połowę siódmego krzyżyka! zatem w czasie tak ostrej zimy nie mogę już tak sobą szafować, jak było dawniej. Po kopie — po chłopie! Mówić jeszcze poradzę, lecz jeździć po nocach, to już ciężko.

Szan. Marcin F. w Gł. Serdeczne Bóg zapłać za zjednanie tylu płatników gazetki — proszę i w nowej siedzibie starać się o rozszerzenie pism naszych.

Ziomek kolejarz. Dobry i jeden, jeżeli sumieniny; Bóg zapłać! Trzeci młócek. Przedpłata za wszystkie cztery egzemplarze odebrana. Bóg zapłać. Gdyby każdy tak zabiegał i młócił, tobyśmy wnet mieli pełny śpichlerz ziarna.

Maryanna K. Wielkie Drogi — 10 koron przekazem otrzymaliśmy. — *Jędrzej G. w Truskawcu* kalendarze wystaliśmy. — *Józef M. w Leżajsku.* Prenumerata 2 korony jest za I. półrocze 1908. Zalega więc Pan za II. półrocze 1908 i rok 1909. — *Henryk S. w Berdechowie* 5 koron prenumeraty otrzymaliśmy — *Walenty P. w Sleszowicach.* Za 10 sprzedanych kal. „Cepów” należy się 7 koron, z których niech Pan sobie potrąci wydatek na opłatę. 12-ty kal. niech Pan podaruje jakiemu nowemu abonentowi. — *Szymon T. Zbydniów p. Łapanów* kalendarz „Cepów” wysyłamy po raz trzeci muszą gdzieś ginać.

Msze św. odpawione.

Na int. H. H. dnia 2-go marca; *Józef K.* na podziękowanie P. Bogu 3-go marca — na int. *Kazimierza* 4-go marca — za dusze rodziny P. 5-go marca — o błogosławieństwo Boże dla A. i J. 6 i 7 marca. —

OGŁOSZENIA.

Tow. ogrodnicze w Wadowicach

poleca na wiosnę do sadzenia 15 gatunków jabłoni 4—5 letnich w wysokości 160 — 170 ctm.; 3 gatunki śliw w wysokości 160—170 ctm. Cena za sztukę 80 hal., 100 sztuk 75 K. 25 h. 25 szt. K. 18.75. Krzewy jak: agrest 20 h. szt. porzeczki 16 hal. szt. Maliny 6 hal. szt. truskawki 10 sztuk 20 hal.

— Cennik na żądanie darmo i oplatnie. —

„Korzystne kupno“

znakomitych wyrobów



KORCZYŃSKICH



z najsilniejszych nici jakoto: szewiotów w cenie od 2 K — 3 K za metr, kamgarnów od 2 k. — 7 k. za m, kortów od 3 k. — 3·50 k. m, caigów z podwójnie kręconych nici od 0·80 k. — 1 k. za m, i struksów bardzo silnych na ubranie zimowe i letnie męskie, damskie i dziecinne od 1·20 k. 1·50 k. za metr, również oksforty kolorowe bardzo stosowne na koszule męskie w cenie od 0·80 k. — 0·90 k. za metr, płócienna kolorowe cieńsze i cięsze także na koszule męskie od 0·80 — 90 k. za m. i płótna czysto-lniane w sztukach i na metry od 0·80 k. do 2 k. za metr, płótna pół lniane grubsze do najcieńszych od 0·50 k. do 1 k. za metr, ręczniki w tuzinach od 8. k. do 17 k. za tuzin, taksamo i na metry od 0·50 k. do 0·80 k. za metr, prześcieradła bez szwu czysto-lniane grubsze i cieńsze w cenie od 3 k. do 5 k. za sztukę, kapy na łóżka bardzo gustowne we wszelkich kolorach w cenie od 3 k. do 20 k. za sztukę, koce na łóżka i derki na konie w cenie od 3 k. do 20 k. za sztukę, fartuszki damskie i dziecinne, kuchenne i świąteczne w cenie od 0·60 do 2 k. za sztukę, gotowe sienniki w kolorowe pasy w cenie od 3 k. do 4 k. za sztukę, gotowe kałesony czysto-lniane po 3 k. pół lniane po 2 k. i po 1·60 k. za sztukę, zegeltuchy i drelichy na mundury dla policji, straży pożarnej i studenckie po 1 k. — 1·30 k. za m, nankiny na wyspy żółte i czerwone pojedynczej szerokości od 0·80 do 2 k. za metr, a podwójnej szerokości od 1·50 k. do 4. K. za m, kłot czarny na poszewki od 1·30 do 2 k. za m, również caigi na podszewki od 0·50 do 0·70 k. za m, chusteczki do nosa zwykle i czysto-lniane w cenie od 2 do 10 k. za tuzin i wszelkich wyrobów tkackich, które wysyłam po cenach konkurencyjnie najniższych.

✎ Korzystajcie Państwo z tej rzadkiej sposobności kupna i żądajcie odwrotną pocztą tych materyi. ✎

Przy zamówieniu należy oznaczyć nazwę materyi, ilość metrów, kolor żądanej materyi i w przybliżeniu cenę. Z powodu wielkiego wyboru towarów, próbek naprzód nie wysyłam jednak przy **najmniejszym zamówieniu** z towarem wraz z cennikiem załączam.

Towar nie nadający się wymieniam, a zatem wszelkie ryzyko wykluczone.

Tkalnia i skład wysyłkowy

ANTONIEGO BARUTA

pod opieką św. Józefa

w Korczynie obok Krosna.

Uczniów

którzy mają dar wrodzony do rzeźbiarstwa figur lub ołtarzy, a ukończoną klasę 4-tą przyjmie

A. Szajna

rzeźbiarz w Jasle.

4—3

Mydło z konikiem

z mleka liliowego najłagodniej działające na skórę, oraz przeciwko biegom.

✎ Wszędzie do nabycia. ✎

Wyd. ks. Stan. Stojałowski i Spółka. Red. nacz. ks. Stojałowski, odpow. red. J. Tłalka w Bielsku.
Drukarnia p. f. K. Studenckiego, wł. Sp. w Białej